

Krótką historia niewidzialnej ręki rynku

Autor tekstu: **Adam Mill**

„Niewidzialna ręka rynku” krąży po świecie wzbudzając strach i podziw. Trudno uwierzyć, aby coś, czego jeszcze nikt nigdy nie widział mogło wzbudzać tak wielkie emocje. Niektórzy obwiniają ją o wszelkie nieszczęścia na ziemi, inni, w oddaniu jej władzy upatrują rozwiązanie dla wszelkich problemów. Skąd się w takim razie w ogóle wzięła?

Jej genezy należy szukać w XVII wieku, kiedy to Thomas Hobbes w ogarniętej wojną domową Anglii, bądź ukrywając się przed przeciwnikami politycznymi we Francji, tworzył swoją koncepcję Lewiatana (sama książka została wydana w 1651r.). Hobbes zakładając egoistyczną naturę ludzką dowodził konieczności ustanowienia władzy absolutnej. Jego zdaniem tylko ona mogła poskromić egoistyczną naturę ludzką, a bez tego ludzkości nieodwołalnie groził upadek w stan chaosu. Dla lepszego zilustrowania tejże koncepcji posłużył się metaforą potwora morskiego, wspomnianego Lewiatana.

Mniej więcej sto lat później Adam Smith pracował nad swoim najważniejszym dziełem: *Teorią Uczuć Moralnych*. Smith jest w dużej mierze kontynuatorem Hobbes'a. W swoich badaniach stosuje podobną metodę oraz przejmuje założenie o egoistycznej naturze ludzkiej. Jednakże swoją teorię tworzy w opozycji do Hobbes'owego Lewiatana. Dowodzi, że ludzie kierując się egoistycznymi pobudkami działają nie tylko na swoją korzyść, ale i na korzyść innych ludzi. Władza absolutna nie jest potrzebna, ponieważ ludzie dzięki swojej egoistycznej naturze sami mogą skutecznie ją zastąpić. Nie trzeba poskramiać ludzkiej natury, zatem także nie należy ograniczać ludzkiej wolności.

Takie były początki liberalizmu, ideologii antypaternalistycznej, powstałej w opozycji do rządów absolutnych, autorytarnych, i która, do czego wielu liberałów współcześnie się nie przyznaje, wywodziła się z założenia o egoistycznej naturze człowieka. Liberalizm Smith'a powstał również w opozycji do koncepcji John'a Locke'a, które dały początek nowożytnej demokracji. Później, w drugiej połowie XIX wieku połączono obie koncepcje tworząc tak modną współcześnie ideę liberalnej demokracji. Obecnie nazwiska Locke'a i Smith'a wymawia się jednym tchem, nie biorąc pod uwagę, że w XVIII wieku ich koncepcje były przeciwstawne.

W swojej walce z autorytaryzmem Smith wykazał się zdolnościami nie tylko teoretyka — w końcu metaforę najlepiej zwalczać metaforą. Koncepcja Lewiatana okazała się nośna i przemawiająca do ludzkich umysłów. Należało jej przeciwstawić równorzędną przeciwniczkę. W taki oto sposób powołana została do życia „niewidzialna ręka” — po raz pierwszy użyta metaforycznie w 1759 roku w dziele Smith'a *Teoria Uczuć Moralnych*. Na rynku idei miała być przeciwieństwem koncepcji Lewiatana. Ludzie nie musieli już być kierowani przez widzialną rękę Lewiatana, ponieważ mogła go zastąpić „niewidzialna ręka”. Stąd absurdalność tego terminu. Co to za ręka której nie widać? Stwierdzenie, że ludzie kierowani przez niewidzialną rękę sami ustalają porządek było równoważne przyznaniu, iż ludzie nie muszą być przez nikogo kierowani, gdyż porządek wyłania się z ich działań. Jednak jak pokazuje historia, zwykła metafora może wybić się na niezależność i zyskać znaczenia, o których jej autor w ogóle nie myślał.

„Niewidzialna ręka” pojawia się ponownie w najpopularniejszym dziele Smith'a: *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, nie wiadomo dlaczego popularnie zwanym *Bogactwem Narodów*. Książka wydana została po raz pierwszy w 1776 roku i od tego czasu można datować popularność tej metafory. Popularność, która wprawiała w zakłopotanie kontynuatorów Smith'a z kręgu radykałów filozoficznych. Uważali oni nawet za konieczne tłumaczenie, że ta nieszczęśliwa metafora w żaden sposób nie niweczy jego osiągnięć jako ekonomisty. Jest to o tyle paradoksalne, że głównym tematem „Bogactwa Narodów” jest stworzona przez Smith'a teoria wartości w oparciu o pracę. Jedną z najciekawszych teorii naukowych jakie kiedykolwiek powstały. Teoria później rozwijana przez radykałów filozoficznych. Jednak niewielu zwróciło na nią uwagę, ponieważ została przyćmiona popularnością owej „niewidzialnej ręki”, metafory, która miała służyć jako retoryczne narzędzie popularyzacji tej teorii. Jest przekleństwem naukowców, że kiedy próbują przystępnie przedstawić stworzoną przez siebie teorię ryzykują przyćmienie tejże przez sam sposób jej przedstawienia.

Radykałom filozoficznym można by zarzucić, że krytykowali Smith'a i jego „niewidzialną rękę” z pobudek światopoglądowych. Smith był deistą, a radykałowie, podobnie jak przyjaciel

Smith'a David Hume, ateistami. Smith w historii filozofii zasłynął jako ten, który nie chciał opublikować *Dialogów o religii naturalnej* Hume'a uznając je za zbyt radykalne. Koncepcja „niewidzialnej ręki” może sprawiać wrażenie odzwierciedlenia deizmu Smith'a, tymczasem swoją metodę badawczą przejął on w pełni od Hume'a, nie wprowadzając do niej żadnych zmian. We wszelkich prowadzonych przez niego badaniach nie widać wpływu jego światopoglądu. Także z kontekstu, w jakim Smith używał tej metafory trudno wnioskować o jej związkach z deizmem autora, a metafizyczna interpretacja ujmująca „niewidzialną rękę” jako „rękę boga” pojawiła się dopiero w XX wieku. Zatem radykałowie nie mieli powodów, by kierować się pobudkami światopoglądowymi.

Takie były mało spektakularne dzieje „niewidzialnej ręki” przez pierwsze sto lat jej istnienia. Jednak od lat 70-tych XIX wieku w naukach społecznych zaszły radykalne zmiany. Miał miejsce przełom antynaturalistyczny, zwany również humanistycznym. Według Smith'a nauki humanistyczne powinny się wzorować na naukach przyrodniczych i brać przykład z ich osiągnięć. Prawa ekonomiczne podające przyczynowe wyjaśnienia zachowań ludzkich powinny być tworzone analogicznie do praw przyrodniczych wyjaśniających zjawiska zachodzące w przyrodzie. Na podstawie doświadczenia wyprowadza się indukcyjnie twierdzenia, z których następnie się wnioskuje. Pod koniec XIX wieku takie podejście przestało być modne. Uznano, że nauki dotyczące człowieka mają swoisty charakter i nie można w nich stosować metod używanych do badania przyrody. Stąd się też bierze nazywanie tego przełomu humanistycznym. Według tego podejścia niestosownym jest formułowanie wobec człowieka praw przyczynowych, deterministycznych, ponieważ ignoruje to szczególne właściwości człowieka jako istoty rozumnej, o wolnej woli już nawet nie wspominając. Jednocześnie odrzucono podejście nominalistyczne, postulujące rozpatrywanie każdej z rzeczy z osobna, w oderwaniu od innych, jako typowe dla nauk przyrodniczych. Nauki humanistyczne zajmując się materią tak skomplikowaną nie mogą sobie pozwolić na takie uproszczenie. W celu uchwycenia pełnej złożoności zjawisk dotyczących człowieka należy je rozpatrywać całościowo, holistycznie. Z tego powodu zaczęto badać już nie jednostkę, a raczej wspólnotę, społeczeństwo, system.

Opisane zmiany zaszły w ekonomii w mniejszym natężeniu. Ostatnią rzeczą jaką można zarzucić ówczesnym ekonomistom jest dogmatyzm. Byli oni eklektykami wybierającymi z różnych tradycji elementy, które najbardziej im odpowiadały. Jeśli jednak porówna się prace ekonomistów powstałe po 1870 roku z wcześniejszymi pracami radykałów filozoficznych, różnice są znaczące. Jeśli wcześniej ekonomiści badali zachowanie jednostek, to później badali "zachowanie" rynku. Wcześniejsza teoria wartości miała jak najlepiej wyjaśnić z jakich przyczyn ludzie ustalają określony poziom cen, późniejsza kładła nacisk na udowodnienie, że to rynek ustala poziom cen. Podejście holistyczne zaowocowało pojawieniem się w ekonomii pojęć „rynku” oraz „gospodarki”. Z naukowego punktu widzenia nie stanowiło to żadnego problemu, jednak w myśleniu potocznym pojawił się problem połączenia ogólnego, abstrakcyjnego pojęcia „rynku” z codziennym życiem. Wtedy to „niewidzialna ręka” została przemianowana na „niewidzialną rękę rynku”. Pojęcie to doskonale wpisywało się w eklektycznego ducha czasów. Można je było rozumieć w dwójnasób. Po pierwsze tradycyjnie, że kupujący i sprzedający ustalają między sobą cenę, po drugie, zgodnie z nową modą, że to rynek poprzez swoją niewidzialną rękę ustala cenę, której kupujący i sprzedający muszą się podporządkować. Z biegiem czasu drugie znaczenie zaczęło dominować. Przymiotnik „niewidzialna” nabrał nowego znaczenia wskazując na mistyczną, transcendentną proveniencję tej siły. Ekonomia, która miała być swoistą przeciwagą dla metafizyki — abstrakcyjne, lecz użyteczne badania miały się pozytywnie od niej odróżniać — sama zaczęła popadać w metafizyczne rozważania. Zamiast poszukiwać rozwiązań problemów w doświadczeniu, zaczęto kierować się ku różnym twórcom umysłu.

W tym okresie Smith'owi przytrafiła się najgorsza rzecz jaka może się przytrafić naukowcowi lub myślicielowi — został uznany za autorytet. I jak to z autorytetami często bywa, wszyscy uznają za konieczne się na nich powoływać, lecz nikt nie uznaje za stosowne zapoznać się z ich pomysłami. Teoria wartości Smith'a stworzona zgodnie ze starszą metodologią została uznana za przestarzałą i nie przystającą do nowych czasów. Ponadto coraz większą popularnością zaczęła się cieszyć teoria wartości odwołująca się do koncepcji Karola Marksa. Teorie Smith'a i Marksa poza nazwą nie mają ze sobą nic wspólnego. Nikt jednak nie przejmował się takimi niuansami, w wyniku czego, w ideologicznej walce z marksizmem największe straty poniosła teoria Smith'a. Pomimo tego, Smith cieszy się powszechnym mianem twórcy ekonomii. Jego cały dorobek teoretyczny został odrzucony jako przestarzały, a

jego osiągnięcia zostały zredukowane do autorstwa idei „niewidzialnej ręki” przemianowanej już na „niewidzialną rękę rynku”. Ekonomia to rzeczywiście wspaniała nauka, skoro największym osiągnięciem jej twórcy jest autorstwo metafory. Mogłoby się to stać przedmiotem żartów, gdyby nie fakt, że w wyniku takich zabiegów cała ekonomia, będąca rzekomo nauką, zostaje sprowadzona do zbioru metafor.

Mistyfikacja ekonomii za pomocą „niewidzialnej ręki rynku” miała dalekosiężne konsekwencje. Już same pojęcia „rynku” i „gospodarki” są na tyle nieściśle i wieloznaczne, że wprowadzają wiele nieporozumień. Tym bardziej pojęcie „niewidzialnej ręki rynku”. W najprostszym rozumieniu wyrażenie to może być synonimem dla słowa „ludzie”. W takiej sytuacji postulowanie umożliwienia działania „niewidzialnej ręce rynku” jest równoważne postulowaniu umożliwienia działania ludziom. Niestety w takim znaczeniu termin ten pojawia się najrzadziej.

Najczęściej pojawia się on jako synonim dla słów „przedsiębiorcy”, czy „korporacje” w wypowiedziach wielu ekspertów, ekonomistów. Staje się wtedy narzędziem retorycznym służącym wzbudzeniu w ludziach przekonania, że to co dobre dla przedsiębiorców lub korporacji jest dobre dla ogółu. Pogląd ten bardzo często jest daleki od rzeczywistości i głoszenie go wprost najczęściej spotyka się ze zdecydowanym sprzeciwem pracowników i konsumentów. Ukrycie przedsiębiorców oraz korporacji pod określeniem „niewidzialna ręka rynku” daje o wiele większe szanse na upowszechnienie tego poglądu.

Jak już wspomniałem „niewidzialna ręka rynku” była również rozumiana jako „ręka boga”. Może być rozumiana jeszcze ogólniej, jako samozaprowadzająca się harmonia, ogólna, abstrakcyjna właściwość rzeczywistości. W takiej sytuacji może ona znaczyć wszystko, czyli nic. Im bardziej puste jest dane pojęcie, tym bardziej może okazać się pożyteczne dla jego użytkownika, gdy używa go w celu uzasadnienia rozwiązań korzystnych dla siebie. Można by się nawet pokusić o sformułowanie prawa dotyczącego używania tej metafory. Głosiłoby ono: „domagaj się poddania władzy niewidzialnej ręki rynku wszystkich branż z wyjątkiem twojej własnej”. W rzeczywistości trudno o apostoła „niewidzialnej ręki rynku”, który sam by się chciał poddać jej działaniom.

„Niewidzialna ręka rynku” pokazała również swoją drugą, mroczniejszą stronę. Jeśli coś jest tak potężne, że zdaniem wielu odpowiada za wszelkie zjawiska dotyczące ekonomii, to łatwo może budzić strach. Strach, który łatwo wykorzystać. Raz rozbudzony, później może stać się pretekstem dla różnej maści „wybawicieli”. Oferują oni obronę przed zagrożeniem, oczywiście w zamian za odpowiednie ograniczenie ludzkich swobód. „Niewidzialna ręka rynku” okazuje się korzystna nie tylko dla przedsiębiorców czy korporacyjnych urzędników, ale również dla urzędników państwowych. Skutecznie manipulując ludźmi i ich strachem przed przerażającą „niewidzialną ręką rynku” powiększają oni swoją władzę. Wtedy się okazuje, że obniżka płac lub wzrost cen nie są spowodowane ludzkimi działaniami, ale przez jakąś „niewidzialną rękę rynku”. Niewywiązywanie się przez państwo ze swoich zobowiązań nie ma oczywiście nic wspólnego z błędami popełnianymi przez polityków, ale jest konsekwencją działalności złowrogiej „niewidzialnej ręki rynku”. „Niewidzialna ręka”, powołana do zwalczania Lewiatana, sama stała się potworem zagrażającym ludziom. Jedynym ratunkiem przed tym potworem ma być rzecz jasna wyzbycie się wolności. W takiej sytuacji koniecznym wydaje się powołanie do życia jakiejś nowej „niewidzialnej ręki” do zwalczania potwora zwanego „niewidzialną ręką rynku”. Można mieć jednak nadzieję, że współczesny człowiek nie potrzebuje już takich bajek.

W Polsce idea „niewidzialnej ręki rynku” padła na podatny grunt. Przecież o „ręce niewidzialnej” usuwającej „mi na świecie zawady” pisał już Juliusz Słowacki w „Królu-Duchu”. Zastanawiające, że kiedy o „ręce niewidzialnej” piszą ekonomiści, nikt nie doszukuje się u nich wpływu środków psychotropowych. Przyczyna popularności „niewidzialnej ręki rynku” nad Wisłą wydaje się jednak bardziej prozaiczna. Po zmianie ustroju na rynku idei powstała znacząca pustka po determinizmie historycznym. Potrzebny był nowy „wszystko wyjaśniający” termin. Do tej roli świetnie nadawała się „niewidzialna ręka rynku”. Dodając do tego wybitny autorytet, którego dzieł nikt nie czytał — taki jak Adam Smith — otrzymujemy doskonałą „niczego nie wyjaśniającą” odpowiedź na wszelkie pytania i problemy.

Adam Mill

Ekonomista, metodolog nauk społecznych, bada możliwość wykorzystania teorii wartości

międzynarodowych John'a Stuart'a Mill'a we współczesnej ekonomii

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 28-03-2007)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5318) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5318>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie

niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl